

## JAKUB WILLNER

Dnia 20 lipca 1946 r., Rzeszowska Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Przedmiot: zbrodnicza działalność Amona Götha i innych Niemców Polsce. Sędzia grodzki Kazimierz Burakowski, członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Tarnowie, przesłuchał niżej wymienionego na podstawie art. 255 kpk w charakterze świadka, po uprzedzeniu go o odpowiedzialności za fałszywe zeznania, zgodnie z postanowieniem art. 107 i 115 kpk, a tenże zeznał, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Jakub Willner
Imiona rodziców	Baruch i Mina
Data i miejsce urodzenia	1909 r., Przemyśl
Miejsce zamieszkania	Przemyśl [...]
Zawód	ślusarz

---

Za okupacji zostałem osadzony w tzw. *Zwangsarbeitslager* w Drohobyczu, gdzie trzymano mnie od 1942 do 1944 r. Stąd ewakuowano nas do Płaszowa. Ewakuacja nastąpiła w kwietniu 1944 r.

Na dworcu w Płaszowie oczekiwał nas Amon Göth. Cały transport liczył 1,1 tys. ludzi, w tym mężczyźni, kobiety i dzieci. Na zarządzenie Götha ustawiono nas w czwórki i odprowadzono do obozu. Pod jego komendą w obozie odbył się apel, na którym odebrano nam wszystkie posiadane przez nas rzeczy, po czym odesłano nas do baraków.

W obozie pracowałem jako ślusarz w warsztacie. Pewnego dnia Göth wydał mi rozkaz, że do tygodnia muszę z innymi jeszcze więźniami rzemieślnikami zrobić dla niego „artystyczny” parkan, a gdy w ciągu tego czasu nie zostanie to uskutecznione, zagroził zastrzeleniem mnie

oraz innych moich współtowarzyszy. Na pracę tę normalnie trzeba by było czterech tygodni. Przeto dniem i nocą pracowaliśmy bez wytchnienia, aby zarządzeniu jego uczynić zadość. Później przybył do nas, pracujących przy budowie parkanu, będąc pijany, i zagroził nam, iż zostaniemy pogryzieni przez psa i zastrzeleni, gdy jego zarządzenia nie wykonamy. W ciągu tygodnia wykonaliśmy nakazaną robotę.

Przed wywiezieniem więźniów [Płaszowa] do Mauthausen w Krakowie odbyła się wielka obława na Polaków. Schwytanych prowadzono do obozu. Na bramie stał wówczas Amon Göth, który każdego prowadzonego do obozu Polaka uderzał pięścią między oczy tak silnie, że krew połała się niejednemu. Zaraz potem rozkazał zrobić szubienice w obozie. Ustawiono wówczas szubienicę o trzech stołach [sic!] i powieszono kilka osób z tych ludzi, których schwytano w czasie wielkiej obławy.

Przed wysyłką więźniów do Mauthausen odbyła się selekcja ludzi. Byli przy niej obecni: Amon Göth, jego zastępca *Unterscharführer* John, *Oberscharführer* Ecker. Niejeden chciał przy selekcji uniknąć wysyłki do Mauthausen i były próby ucieczki. Wówczas Amon Göth rozkazał strzelać do więźniów. Każdy z nas musiał wtedy leżeć na ziemi.

W pięć miesięcy po selekcji, gdy byłem już w obozie w Mauthausen, dowiedziałem się, że Amon Göth zastrzelił w Płaszowie N. Chilowicza – *Lagerälteste*, jego zastępcę N. Finkelsteina, żonę Chilowicza i innych referentów w liczbie pięciu.

W czasie mojego pobytu w obozie w Płaszowie słyszałem od współwięźniów, że Amon Göth był likwidatorem getta w Krakowie oraz jednym z organizatorów obozu w Płaszowie.